

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Biuro Dyrektora:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wyciśniętą w Poznaniu marek 4, na wyciśniętych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitung-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: esca poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wyciśniętą 15 fenigów od drobnego siedmiolitegowego wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasezstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kałenicy (Chemnitz), Kolo. J., Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 listopada.

Z ciekawej chwili.

Japonia stawia podobno następujące warunki pokoju, ożadane tak usilnie przez Chiny: Korea ma być państwem niezależnym; wyspa Formosa ma przejść na własność Japonii; pomiędzy Koreą a Chinami ma być ustanowione państwo neutralne. Co się tyczy kontrybucji wojennej, to żąda Japonia 600 do 800 milionów marek.

Jeżeli dotychczas państwa europejskie nie wzięły się czynnie do przeprowadzenia pokoju pomiędzy Chinami a Japonią, to niewątpliwie, jeżeli się sprawdzi wiadomość z Pekinu podana przez „Köln. Ztg.“, że o tem teraz pomyśleć musiał. Korepondent donosi bowiem ze stolicy Chin, że posuła się chińska pała coraz większą nienawiścią do Europejczyków, uważając ich za przebranych Japończyków. Jest dość uzasadniona obawa, że gdyby się Japończycy nie zbliżyli aż pod Pekin, to w mieście powstałaby ludność przeciw Europejczykom. Europejczyki też, wiedząc o tem, żyją w wielkiej trwodze.

Telegram z Londynu donosi, że tamtejsi reprezentanci wielkich mocarstw europejskich ożywiają prowadzić onegdaj korespondencyą ze swoimi rządami w sprawie kwestji chińsko-japońskiej. Ogólnym jest przekonanie, że wszystkie mocarstwa, oprócz Turcji, która wcale nie jest interesowana, będą się starały o przeprowadzenie pokoju pomiędzy Chinami a Japonią.

Prasa rosyjska rozpisuje się także bardzo stanowczo o wojnie japońsko-chińskiej, dowodząc, że Rosya w zawarciu pokoju pomiędzy Japonią a Chinami jest bardzo interesowana, ponieważ sybirską koleją dotyka granic chińskich.

Z Paryża donoszą, że wobec nienukalcionej wyprawy madagaskarskiej jest tamtejsza opinia publiczna bardzo wojownicza. Dają się słyszeć wezwania, żeby rząd nie żałował ludzi i pieniędzy, ale odrazu zorganizował wielką ekspedycję, podbił i opanoł całą wyspę. Na te zapłaty musi lać zimną wodą ta prasa, która niedawno uchodziła za najbardziej kolonialną, a obecnie została zdystansowana przez nowe pokłady, bardziej ekspansywne.

Oznacza to uprzed, że od Ferry'ego i Tonkinu nastąpiły znaczne zmiany w usposobieniach i poglądach wielu Francuzów. Czas zrobił swoje; pomysła wyprawa dah-mejska odegrała tu także nie małą rolę, nie mówiąc już o równie pomyslniej akcji zbrojnej w Syjamie. Madagaskar zresztą jest pojęniejszym kąskiem od Dahomeju i gdyby się dało opranować go choćby nieco większym kosztem, niż królestwo Dahomejskie, jeszcze wypadłoby to z korzyścią dla Francji. Tak przynajmniej kombinują nowi entuzjastki kolonialni w Paryżu.

Rząd oczywiście będzie trochę inaczej i o wiele spokojniej spoglądał na tę sprawę. Do samego faktu ekspedycji musiał być przygotowany w chwili, kiedy się decydował na misję Myre de Vilers'a. Ale rozległość i przeznaczenie wyprawy musi zakreślić z uwzględnieniem postronnych czynników międzynarodowych. Tu należą przedewszystkiem interesa Anglii, która na pierwszą wiadomość o misji nadzwyczajnej francuskiej na Madagaskar począł wyraźnie zastrzeżenia co do francuskich planów zaborczych. Anglia nie chce, aby się Francuzi usadowiali na Madagaskarze, jak na podwalnym sobie terytorium. I otóż rząd francuski, gdyby chciał jednak uzyskać jakieś nabytki terytorjalne, będzie musiał albo te zastrzeżenia Anglii odepchnąć albo je dyplomatycznie wyperwadować Anglikom. Jedno byłoby niebezpiecznym, drugie do osiągnięcia trudnym. To też najprawdopodobniej rząd francuski zakreślił cele wyprawy, skoro do wyprawy przyjdzie, o tyle skromnie, o ile się to da pogodzić z dokonaniem przez misję Vilers'a zaangażowaniem się.

Zapłaty entuzjastów kolonialnych mogą się w takich warunkach przydać rządowi francuskiemu chyba tylko jako pożądana przeciwwaga tym uprzedzeniom i nieufnościom, które potrafiły ostać się jeszcze z czasów tonkińskich. Te uprzedzenia mogłyby dać znać o sobie w parlamencie w sposób jasny, gdyby nie zagroziło im do tego drogi głośne wolanie strony przeciwniej o wielką wyprawę. Z kompromisu dwóch przeciwnych odcieni wyniknie uchwała takich kredytów, jakich rząd zapotrzebuje, i przyjęcie takiego planu wyprawy, jaki przedstawi, rozleglejszego niżby chcieli nieufni, szepielniejszego, niż zalecają nowo narodzeni ekspansywiści.

\* Koloniska „Volksztg.“ dowiaduje się, że w wielu częściach Kongresówki aresztowano wielu członków wyższego i niższego duchowieństwa katolickiego, ponieważ wbraunali się złożo przysięgi homagiálněj nowemu cesarowi po rosyjsku. Aresztowano podobno także X. Biskupa Jaczewskiego w Lublinie, który rotę przysięgi odczytał po polsku.

\* Do zarządu Stowarzyszenia ku popieraniu niemieckosci na wschodzie należą 7 osób z obwodu poznańskiego, 6 z bydgoskiego i 3 z Prus Zachodnich. Przewodniczącym jest znany pozasłużbowy major Tiedemann z Jeziórek. Zabawna rzecz, że Stowarzyszenie w „Köln. Ztg.“ zaprzecza, jakoby chciało zaczepiać Polaków (!); jemu chodzi jedynie o ratowanie biednych jagniat niemieckich przed żarłocznością polskiego wilka. Podobno panowa

wie stowarzyszeni zwrócili się do poznańskich współobywateli wyznania żydowskiego z wezwaniem, aby się zapisywali do Stowarzyszenia, zle im odpowiedziano odmownie. Może kto doniesie nam bliższe szczegóły o tem?

\* Znany narodowo-liberalny poseł, profesor Hasse, wygłosił w dniu 5 b. m. w Lipsku wykład na temat kwestji polskiej. Po historycznym poglądzie na przeszłość, przedstawił „w y m o w n y“ profesor przychylny szerszenia się polszczyzny od mniej więcej 1861 roku, stwierdzając, że są one tylko częściowo natury politycznej; jako jedną z ważniejszych przyczyn podawał naturalnie wpływ polskiej sładzicy i duchowieństwa katolickiego, najwięcej atoli znaczenia przypisywał stósunkom ekonomicznym. W nowszym czasie powstał wykształcony średni stan polski, który należy uważać za żywioł wielce odporny. Największe niebezpieczeństwo jednakże grozi Niemcom ze strony bardzo młodych potrzeb życiowych u Polaków.

„Pod tym względem — prawił pan Hasse — nie może Niemiec z Polakami współzawodniczyć. Dla tego częstokroć traktuje się lekko następstwa, jakie pociąga za sobą wykupywanie polskich właścicieli ziemskich. Nie o to chodzi, w czym ręku znajduje się ziemia, lecz decydującym dla stósunków narodowych jest to, kto ziemię uprawia. Gdy się rozważy tę kwestyę, natenczas pokazuje się, że Polak z wolna wypiera Niemca. Ten ostatni widzi się zmuszony do porzucania ziemi, ponieważ potrzeb swoich nie umie ograniczyć do tak drobnych rozmiarów jak Polak, żąda zatem zarobku, którego mu nie udziela dziadzie dla tego, że ma do rozporządzenia także siły robocze. Dla tego Niemcy, odnośnie niemiecko-polski mieszkający dają na zachód a ich miejsce zabierają żywoity już czysto polskie. To jest obraz, jaki nam przedstawiają obietzansi corocznie latem. Z wychodzących na zachód niemieckich Polaków (Deutsch-Polen?) i Polaków, pozostają atoli pewna część corocznie w stronach niemieckich. Tę część zastępują ludzie z Kongresówki, którzy przychodzą w porze letniej tłumnie ze zagranicy i także w pewnej części już nie wracają. W ten sposób, jedynie z powodu stósunków ekonomicznych, dokonują się polonizacya, a dokonują się ona nawet ku górze, osiedlonych bowiem na zakupionych z rąk polskich właścicieli dziedzi niemiecki ostatecznie, przynajmniej w swych potomkach, rozpiśnie się w polonizmie. Ze w takich okolicznościach nie wszystko się uczyniło przez samo wykupywanie polskich właścicieli ziemskich, leży jasno, jak na dłoni, należy jeszcze chwycić się innych środków (mianowicie w dziedzinie socyalnej), aby pokonać tamę polonizacji i poprzeć niemiecką kolonizacyą na wschodzie.“

\* W dniu 11 b. m. ma się odbyć w Bydgoszczy zjazd niemiecko-socyalnego związku dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Jak się dowiadujemy z programu, będzie jeden z punktów obrad stanowił także tyle dziś omawiana „kwestyja polska“, wobec której stronnetwo ma zamiar zająć stanowisko. Zamiarem zjazdu, jak o tem świadczy ustanowiony porządek obrad, jest także „połączenie usztywnionych stronicznych antysemitów“. Czy i p. Knapowski wstąpi pod chorągiew p. Ahlwardta i zaliczy się do „deutsch-social“?

## Chybione kondolencye.

Wiedeń, 7 listopada.

(22) Nie udały się kondolencye parlamentarne! Trzeba nam przedewszystkiem wspomnieć raz jeszcze o bajce, że cesarz, osobiście wyraził życzenie, aby oba parlamenty wygłosiły kondolencyę. Jest to nieprzyzwoite, sprzeczne ze wszelkimi zasadami konstytucyjnymi wciągnięcia osoby monarchy do sporów dziennych. Cesarz ma dosyć środków, aby dworowi rosyjskiemu wyrazić swą kondolencyę, o ile zaś ku temu potrzebuje pomocników, zadawalnia się swym „ministrem spraw zagranicznych i domu cesarskiego“, swym ambasadorem w Petersburgu, mając zresztą pod ręką ambasadora rosyjskiego, któremu też osobiście wyraził żal z powodu śmierci swego „przyjaciela“ cara. Baronów Chlumeckiego i Bauffego cesarz w tej akcji dyplomatycznej nie potrzebuje wcale. A nadto mówka pierwszego była tak przesadzonym panegirycznym, że przeczytawszy ją cesarz Franciszek Józef, któremu nikt nie odmówi wielkiego taktu i sprytu, może westchnął: „Coby teń pocziwy baron mógł powiedzieć więcej po mojej śmierci?“

Co zaś dotyczy stósunku cesarza do Polaków, opiera on się, jak wiadomo, na zupełnym zaufaniu, na tem, że się „doszłone rozumieny“, i na gorącej wzajemnej miłości. Miłość nie wyklucza zazdrości, owszem rodzi ją. „Amore e di sospetti fabbro“, jak powiada Silvio Pellico. Otóż cesarz Franciszek Józef z pewnością nie podejrzewa naszej miłości, ale aby koniecznie jej dowodów szukał w uprzejmoci dla dworu petersburskiego, trudno przypuścić. — Owszem, na on prawo życzyć sobie, abyśmy rozróżniali pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem, który nam od dawna sprzyja, a zmarłym cesarzem, który nas strasznie gnębił. Jeżeli krok deputacyi warszawskiej mógł być całkiem odpowiedni (nie rozstrzygamy tej kwestji), to ztąd jeszcze wcale nie wynika, aby tutejsze Koło polskie wprawiało cesa-

rza Franciszka Józefa w zachwyt udziałem w gorących kondolencyach dla cara. Cesarz Franciszek Józef w roku 1881 ani Smolce, ani Koła polskiemu nie wziął wcale za złe, że się sprzeciwili kondolencyi parlamentarnej, i zapewne nie byłoby się oburzył, gdyby obecnie Koło polskie było postąpiło tak samo. W takich przypadkach mimowolnie odzywa się westchnienie: „Patrz Grocholski na nas z nieba, twój pomocy nam potrzeba!“

W każdym razie warto zaznaczyć, że właśnie najwybitniejsi konserwatywni poslowie nasi, mianowicie czterej duchowni, prałaci Ruczka i Chotkowski, oraz posoboszewcy X. Pastor i Kopyciński, dalej hrabiowie Wodzicki, Stadnicki i Wolański, panowie Kozłowski, Krainiński itd. nie znajdują się pomiędzy tymi 17 posłami polskimi, którzy, z pewnością bez przyjemności asystowali wygłoszonej przesadnej kondolencyi, a żadnego z tych panów zaiste nie można posądzić o sympatyje dla radykalisty dr. Lewakowskiego!

W r. 1881 pochwaliliśmy w „Kuryerze“ gorąco stanowcze veto Smolki przeciwko komedji kondolencyjnej i wystąpiliśmy w jego obronie przeciwko różnym zaczepkom, na jakie zaczął nasz weteran parlamentarny być wystawiony z tego powodu. Oczywiście nie przyjdzie nam na myśl stawiać na równi poważnego zachowania się Smolki z teatralnym występem p. Lewakowskiego. Ale duch Banka w tragedji Szekspira wywołuje deszcz wśród widzów, chociażby tę rolę powierzono lichemu aktorowi. I tak też niewątpliwie sam wyraz: „uciemiężona Polska“, który się odezwał przez usta p. Lewakowskiego po przemowie barona Chlumeckiego, znieczyła cały panegiryczny nastrój, który owa przemowa usiłowała wywołać.

Nikogo też nie wprowadzą w błąd sztuczki urzędowego biura telegraficznego, które depeszą o tem zajeści zakochczyło słowami, że występ p. L. wywołał „allgemeine Missbilligung“. Ze Kdo polskie musiało go zganić za naruszenie statutów? rzecz oczywista. Ze Młodoczezi i inni podobni „Słowianie“ potępiają ten występ, nie ulega wątpliwości. Ale żąd do „ogólnego oburzenia“ droga jeszcze bardzo daleka. Tutaj przeciwnie, jak mogę i muszę nawet sumiennie zaznaczyć, ogólnie zgadzają się na protest p. L. a wytykają baronowi Chlumeckiemu, że w pochwałach dla zmarłego cara posunął się za daleko. P. Lewakowski z samego Wiednia otrzymał mnóstwo powitawszań i tylko ubolewać trzeba nad tem, że temu skrajnemu posłowi dostarczono sposobności zdobycia bez wszelkiego wysiłku wielkiego rozgłosu. P. Hausnerowi niegdys nie przyszło to tak łatwo!

Baron Bauffy dziś w Izbie węgierskiej wywiał się z swego zadania o wiele stósowniej, niż jego kolega tutejszy. Podniósł bowiem tylko, że zmarły car był (jak opiewa „la fable convenue“) szczerym przyjacielem cesarza-króla i że był podporządkowany powszechnego pokoju. Gmach powszechnego pokoju opiera się na różnych podporach. Jedną z nich był niewądzownie zmarły car. Bo gdyby był posiadał ambicyę, temperament i odwagę na przykład Gustawa Adolfa, Karola XII, Fryderyka II albo Napoleona I, to niewądzownie, pomimo lichych szans wygraną sprawę, — byłby w parze z madame la France wystąpił do tańca wojennego. Ponieważ tego nie uczynił, zasłużył sobie na nazwę jednej z podpór powszechnego pokoju. Ale nazywac cara „sich rer Hort des Weltfriedens“, to znaczy zupełnie coś innego. Hort, tj. schronisko, przytułek, asyl. Jeżeli więc pokój powszechny znalazł swój przytułek w — Gieczynie, to go nie mógł szukać i znaleźć nigdzie indziej, a zatem ten niefortunny obraz krasomowczy obudza fałszywe pojęcie, jakoby zmarły car był jedynym, a przynajmniej głównym opiekunem pokoju powszechnego. Takiej panegirycznej przesady nie dopuścił się dziś baron Bauffy.

Gdy skończył, powstał poseł Thaly, aby zaprotestować przeciwko parlamentarnej kondolencyi i oświadczył: „O mężu, którego nazywają przyjacielem naszego ukochanego króla, nie myślę wyrazić się inaczej, jak w tonie uszanowania. Rząd węgierski właściwą drogą wypowiedział żal z powodu śmierci cesarza rosyjskiego. Sądzę, że tem uczyniono zadość wymaganiom szczeroci. Nie chcę się wdawać w krytykę. Konstatuję tylko, że książę Paskiewicz niegdyś napisał do cara: „Węgrzy leżą u stóp W. Ces. Mosci.“ Rzeczywiście było to wojsko cara Mikołaja, które stłumiło naszą legalną(?) walkę i najłepszych synów ojczyzny naszej wprowadziło na rusztowanie. Zajmując się specjalnie dziejami naszego kraju (Tuzly jest profesorem historyi), nie mogę zapomnieć tych wypadków, i są tu także inni, którzy tak samo myślą, jak ja. Wiem, że świeżo zmarły car nie miał udziału w tych sprawach. Ale nie wolno, aby większość Izby bez protestu uchwaliła kondolencyę dla wnuka owego cara. Protest taki został także wniesiony w Wiedniu z polskiej strony. Sądzę, że my Węgrzy, wśród naszych starych przyjaciół Polaków, nie powinniśmy obudzać przykre o wrażenia, jakobyśmy byli zapomnieli, że Węgrzy i Polacy wspólnie walczyli za wolność naszą.“

Ostatecznie Izba większością głosów uchwaliła zapisać wyraz żalu w protokóle.

P. Thaly w Węgrzech zajmuje takie same ultraradykalne stanowisko, jak dr. Lewakowski u nas. Z tego względu, oba te protesty oczywiście nie są nam wcale porządane. Bądź co bądź, świadczą

one, że myśl urzędzenia parlamentarnej kondolencyi z powodu śmierci cara, była niefortunną. Wygłoszone w takich warunkach kondolencye, chociażby telegram urzędowy dyplomatycznie pominał młeczeniem mowę Thalyego, jak pominał słowa dr. L., nie bardzo ucieszą cara Mikołaja II.

## Szczególniejszy katolicyzm.

Piszę nam z prowincyi:

„Katolicka „Gazeta ludowa kolońska“ w numerze 658 oburza się na serwilizm i byzantyzm niektórych gazet niemieckich, które apoteozując pamięć zmarłego cara, przed nowym „w psi sposób machają ognem“, aby mu się przypodobac i łaskę jego zyskac, i przypominaj im dumne słowo Bismarcka: „Wir laufen niemand nach!“

Jednym themem przecież też sama gazeta ze swęj strony pisze o zmarłym cesarce: „Aleksander III był to z przekonania, wierzący chrześcianin, stary, kochający ojciec familii. Jeżeli usiłował innęj wiary ludzi gwałtem wprowadzić do owczarni prawosławnego kościoła, wierzył on, iż przez to biednym błędzącym najlepszą wysławił przysługę i przez to zasłużył sobie na łaskę niebios. Jemu brakło przy jego przesładowaniach tego, co juryści nazywają dolus; on zgola działał w dobręj wierze...“

Jeżeli gazeta, mieżająca się katolicką i przychylną dla nas, taką jeneralną absolucyę daje krwiożerczemu tyranowi, który przy schyłku XIX wieku wznowił przesładowanie Neronów i Dyoklecyanów, i charakter dobrego, wernego chrześcianina pogodźć umie z dziełami gwałtami, od tylu lat dokonywanymi na Unitach, a ostatecznie w Krocach, toć już nam chyba powiedzieć: Panie Boże, broń nas od przyjaciół naszych; z nieprzyjaciółmi przedź radę sobie dajmy. Jak taki Niemiec katolik śmie się oburzać na inicjatorów kulturkampf? Czyż oni nie byli także „dobrymi chrześcianami“?..“

## Synod jeneralny protestancki w Berlinie.

III.

Poniedziałkowe posiedzenie zagał jeneralny superintendent Faber modlitwą o pokój dla niemieckiego narodu, aby śmierć cara rosyjskiego nie sprowadziła na naród jakiego nieszczęścia, aby Duch św. natchnął niemiecką księżęcą córe, iżby nie zmieniała wiary swojej jak odzienią, (już zmieniła wiarę swoją i przeszła na prawosławie p. R.), iżby się stała dobroliwą matką narodu, szczególnie dla niemieckich braci w nadbaltyckich prowincyach, aby tam już raz koniec wzięły przesładowania, niszczenia i udępienia.

Zgromadzenie radziło potem nad wnioskiem o większy wycieczynk niedzielny dla niższych urzędników pocztowych. Przyjęto projekt tyczący się administracyi funduszów wdów po pastorach i sierót.

Nadworny kaznodzieja dr. Stöcker twierdzi, że administracya poczt niechętnie spełni życzenia synodu co do święcenia niedziel. Jeszcze mało kto rozumie doniosłość i znaczenie niedzielnego odpoczynku i służby Bożęj. Państwo, jako największy pracodawca, powinno przyswieceć przykładem. Służba po ztowa w niedzielę po południu od 5 do 7 godz. jest całkiem zbędną, i bez szkody zniesioną by może. Fałszywa to zasada, niedzielę w poczet zysku stawiać. Przecie i minister powinien pamiętać na słowa Pisma św.: „Na co się przyda człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, jeżeli na duszy ponieście uszczerbek. Wniosek jednogłośnie przyjęto.“

Przy obradach nad zachowaniem się kanclerza Leista i smutnymi faktami w Kamerunie, dr. Warneck stawia ironiczny wniosek, ażeby dwojaki prawo moralności uradzono, iżby ludzie wyższego stanowiska, udając się do kolonii, mogli niemiecką moralność w domu pozostawić.

Nawet w kolonich skandaliczna niemoralność gorszy tamtejszych mieszkańców; tylko lajdaki (Lumpen) patrzają na to obojętnie. Gdyby nawet podobne czyny nie dawały tamtejszym mieszkańcom zgorzelenie, jest to jednak nadzwyczajnie brzydko, że cywilizowany Europejczyk je popełnia.

Ta okrzyczana polygamią między dzikimi niczem jest wobec uimoralności, jakiej się tam Europejczyki, ci apostołowie kultury i cywilizacyi dopuszczają. Do kolonii przysyłać trzeba mężów świadomych swojej ważnej misji, którzyby byli chwiałą niemieckiego i chrześcianiego imienia, a zgorzeleniem trapiących krajów tamę położyli.

Lic. Plath nadmienil, że Europejczyki nie tylko brutalnością swoją i niemoralnością, lecz także pi-jaństwem bardzo zły przykład dają.

Co do zstętego przykazania, popełniają się tam takie zbrodnie, że trzeba by je krwawymi łzami oplakiwać. Na takie występki i zbrodnie, za male oburzenie ludzkie. Przedłożone oświadczenie przyjęto jednogłośnie.

Na wtorkowym posiedzeniu wniesiono projekt do prawa, celem polepszenia dotacyi duchowieństwa pomocniczego, czyli wikaryuszów protestanckich. Przyjęto zarazem rezolucyę, aby jeneralny wydział synodu wspólnie z ewangelicką wyższą kościelną radą postarał się jaknajprędzej o ulgę dla gmin w konkurencyi do tego funduszu.

Pastor Terlingen żąda sprawę z wniosku nad-

reńskiego prowincjonalnego synodu, dotyczącego się dalszego obowiązującego kształcenia uwolniony ze szkoły młodzieży, iżby rząd wziął na siebie, aby nauka religii była odpowiednio uwzględniona i aby to dalsze kształcenie i nauka nie odbywała się w niedziele.

Sprawodawca żąda, aby generalny synod ponowił rezolucyjną swoją z roku 1891, która zasadniczo żąda, aby tę naukę w dni powszednie odbywano, aby rodziców lub opiekunów, którzy tej niedzielnej nauki nie pochwalają, nie zmuszano do posyłania swoich podwładnych do niedzielnej szkoły. Dalej synod żąda ustanowienia dla tych uczniów osobnego w niedziele nabożeństwa. Wniosek ten przyjęto.

Z okazji cesarskiego wezwania do walki przeciw partii przewrotu radzi referent założenie ewangelickiego Towarzystwa robotników. Socjalno-demokratycznym stowarzyszeniom, które działają, pod hasłem „nie ma Boga, nie ma ojczyzny“, trzeba przeciwstawić towarzystwa, których hasłem będzie: „za Boga, króla i ojczyznę“. Takie ewangelickie, wiarą ożywione stowarzyszenie robotników, uważa referent za najskuteczniejszy środek do zwalczania socjalnej demokracji. Podobnych stowarzyszeń jest już dziś 348. Wszystkie stoją na wysokości swego zadania i stać będą, jeżeli czynnik religijny dozna w nich poparcia, a konfesyjne ich stanowisko nie będzie naruszone. Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie we czwartek.

## Towarzystwo organistów z siedzibą w Inowrocławiu.

Na dniu 5 listopada zostało założone, jak już wspomnieliśmy, „Towarzystwo organistów pod opieką św. Wojciecha w Inowrocławiu“. Rzeczone Towarzystwo stanowią członkowie z sześciu dekanatów: Inowrocławskiego, Żnińskiego, Rogońskiego, Bydgoskiego, Kruświckiego i Gniewowskiego.

Zebrań zajął członek komitetu p. P. Surzyński, organista z Inowrocławia, proponując na przewodniczącego Przew. X. A. Kompfa, proboszcza z Inowrocławia, na co zebrań się jednogłośnie zgodziło. Zastępcą przewodniczącego został wybrany p. P. Surzyński, sekretarzem p. A. Pluta z Chelme, a ławnikami pp. M. Moczyński z Bydgoszczy i J. Kajzer z Gniewkowa.

Następnie miał p. W. Melka, organista ze Żnina, piękny odczyt, zachęcając, aby się jak najliczniej zapisywano do Towarzystwa, gdyż przez to będzie można stan organizatorski stosownie do wymagań chwili moralnie i materialnie podnieść, a jest nadzieja, że te usiłowania poparte zostaną przez Władzę duchowną i społeczeństwo.

Początek odczytano ustawy Towarzystwa i takowe przyjęto, z których wynika: że członkowie dzielą się na honorowych i czynnych. Ostatni placą roczną składki jedne marki. Ważne zebrań odbywać się będą w lipcu i listopadzie, na których będą głoszone odczyty, deklaracje i śpiewy. Corocznie na ważne zebrań Związku będzie wybranych z Towarzystwa, albo z każdego dekanatu 6 delegatów.

Ogłoszenia Tow. będą umieszczane w „Dzienniku Kujawskim“, „Kuryerze Poznańskim“, „Wielkopolskim“ i w „Muzyce Kościelnej“, która powinien każdy organista ze względu na piękne utwory także zamieszczać abonować.

Przystąpiło do Tow. 33 członków, 4 honorowych i 29 czynnych. Pierwsze składki złożono zaraz i wpłynęło do kasy około 60 m. Przewielebny X. A. Kompf, jako członek honorowy, złożył 20 marek — drudzy kapłani natomiast na zebrań obecni po 3 marki. Pieniądze te po zapłaceniu najprzebniejszych kosztów Tow. postanowiono odesłać do kasyera Związku p. Zwierskiego, org. w Poznaniu, aby takowe złożył w kasie jako depozyt, mający się aż do dalszego użytku procentować. W razie potrzeby Towarzystwo sumę tę wraz z procentem odbierze napowrót.

Wny X. Patron Związku, dr. J. Surzyński, proboszcz w Kościele, nie mogąc przybyć na zebrań, przesłał telegraficznie wiadomienie. Po odczytaniu tegoż zebrań uchwalili wyrazić tak wielce zasłużonemu mężowi około rozwoju muzyki kościelnej drogą telegraficzną uszanowanie i podziękowanie za łaskawą pamięć.

Także niewinnie swe nieprzybycie piśmiennie trzech organistów.

Do zarządu Towarzystwa zostali wybrani na trzy lata: jako prezes p. Piotr Surzyński z Inowrocławia, jako zastępca p. Marcin Moczyński z Bydgoszczy, jako sekretarz p. Antoni Pluta z Chelme, kasyerem został p. Władysław Melka z Żnina, a radnymi pp. Jan Kajzer z Gniewkowa i Jan Kubiński z Gorzyc.

## Serce czyste i duch prawy, prostota i czystość duszy\*).

Prawo Boże, odwracając od miłości stworzeń a zwracając do miłości Stwórcy, daje serce czyste, a będąc regułą czynów, której duch poddany, czyni go prawym. Zjadł o to dowód prosił Dawid Boga: „Serce czyste stworz we mnie Boże, a ducha prawego odnow we wnętrznościach moich“ (Ps. 50), bo to mając, mamy dobroć i sprawiedliwość, jak przeciwnie mitując nieprawie stworzenia i przekraczając prawo Boże, stajemy się zły i niesprawiedliwi. Wedle tego rozróżniają teolodzy w grzechu dwoje: rzecz, która jest zakazana i do której serce przeciw zakazowi przylega — a która jest materią grzechu, i samo przekroczenie prawa, gdy wola duch się od niego wyłamuje, co stanowi formę grzechu, wedle czego przeto grzech jest większy lub mniejszy, lub też nawet wcale go nie ma, o ile w jego popełnieniu więcej lub mniej było woli i poznania, lub też wcale jej nie było, peccatum formale, którego więc jeśli nie ma, sama popełniona rzecz zakazana zostaje wtedy tylko grzechem materialnym, dla braku wolnej woli winy w sobie nie mieszczącym.

Ze s-rcy pochodzi dobre i złe, gdy do jednego i drugiego pobudza nas miłość, miłość do dobrego naturalnym pociąganiem, a do złego zawsze jedynie

Jeśli kto ma zamiar przystąpić do Towarzystwa, niechaj się nie ociąga, ale co prędzej zgłosi się ustnie, albo piśmiennie do prezesa p. P. Surzyńskiego w Inowrocławiu, lub do sekretarza p. A. Pluty w Chelmeach pod Kruświcą. Składka powinna być przesłana do kasyera p. W. Melki w Żnina.

A zatem szanowni Koledzy! przystępujcie do Towarzystwa, a gdzie jeszcze takowe nie istnieją, zakładajcie je, aby wkrótce wszystkie dekanaty w naszej archidiecezyi miały swoje Towarzystwa.

Gdy tak złączeni jednością, pracować będziemy w zgodzie, to prędzej urzeczywistnią się nasze życzenia.

Z polecenia Zarządu Towarzystwa  
A. Pluta, sekretarz.

## Niemcy.

\* Berlin, 8 listopada. O przyczynach upadku hr. Capriviego krąży coraz to nowe wersje. I tak dowiadujemy się teraz, że cesarz w kwestii ustawodawstwa przeciwko przewrotowi stał nie po stronie hr. Capriviego, lecz hr. Eulenburga, że wprawdzie tak cesarz, jak były prezes ministrów ustąpił przed większością w ministerstwie pruskim, oraz większością ministrów państw związkowych, że atoli przekonanie ich pod tym względem się nie zmieniło. W obec tych faktów łatwym do zrozumienia jest to, że hrabia Caprivi, mimo na razie odniesionego zwycięstwa, ustąpił musiał, gdy tymczasem dymisja hr. Eulenburga nastąpiła dla tego, że cesarz w obec poplecznika rzeczy nie mógł usunąć samego tylko kanclerza.

O dziwnych samsjach w kancelaryi Rzeszy donosi „Voss. Ztg.“ Spodziewano się, że szef kancelaryi tajny radca Goering, który był bardzo zaprzyjaźniony z hr. Caprivim, złoży po dymisji kanclerza swój urząd. Tymczasem p. Goering ani myśli o podaniu się do dymisji lub przyjęciu innego dla siebie stanowiska. Twierdzi on, że szef kancelaryi Rzeszy nie należy do urzędników, wyliczonych w ustawie z 31 marca 1873 r., którzyby mogli każdego czasu otrzymywać dymisję albo przeniesienie w stan spoczynku, jakkolwiek są jeszcze zdolni do pracy. Zdaje się, że pan Goering, w razie, jeżeliby go gwałtem chiano przenieść w stan spoczynku, zamysłał zawezwać pomocy sądów, ponieważ nie uznaje się wcale za niezdolnego do dalszego wykonywania obowiązków swego urzędu. Chwilowo zażądał on urlopu, w czasie którego zastępuje go tajny wyższy radca rejencyjny Wilmowski, z kąd urosła pogłoska, iż ten ostatni ma być jego następcą w urzędzie.

O stanowisku Kościoła katolickiego w Brunświku świadczy wymownie rozporządzenie ministerjalne, które nakazuje, aby duchowni, także katolicy kazania w dniu „pokuty i modlitwy“, przypadającym 21 b. m., wygłosili na temat załączonych do rozporządzenia ministerjalnego tekstów z Pisma świętego. Cóżby powiedziano na to, gdyby naprzykład katolicki rejent bawarski przepisywał pastora wi protestanckiemu tematy do kazań? Cóżby to za wrzawa powstała w całej prasie luterskiej na niecierleracya katolicka!

Propozycje narodowo liberalnego deputowanego Bötchera w „Hamburger Nachrichten“, aby przed Bożem Narodzeniem parlament zajął się tylko projektem przeciwko dążnościom przewrotu, etat zaś zostawił na obrady po Nowym Roku, nie znajdują w prasie niemieckiej poparcia. Na wywody narodowo-liberalnego posła odpowiada między innymi dzisiaj także „Germania“, która takie przy tej sposobności dorzuca ze swej strony uwagi: „W kołach decydujących z pewnością nikt się nie będzie łudził co do tego, jak niepokojące podziały polityczne niespodzianki ostatnich czasów a w ścisłym z nimi połączeniu polityczny zamęt obecnej chwili, gdy tymczasem właśnie w tym czasie więcej, niż kiedykolwiek potrzebne byłaby polityka pokoju i uspokojenia z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych dla ogólnego dobra i znaczenia Niemiec. Jakie usposobienie panuje obecnie w najszerszych warstwach ludu, o tem przekonają się nasi czytelnicy, może w drastyczniejszy jeszcze sposób, aniżeli mi sami; także w kołach stronnictw środkowych zdają się spostrzegać to usposobienie i zdawać sobie z niego sprawę, ponieważ w pismach narodowo-liberalnych, które dotychczas wielki brały udział w upadku hr. Capriviego, nie widać radości ze zwycięstwa, ani spokoju o dalszy rozwój polityczny. Każdy jest przekonany o tem, że obecne przesilenie także po dotychczasowych i spodziewanych jeszcze zmianach osób nie jest bynajmniej ukończonym, że polityczny rozwój w Niemczech dalej będzie cierpiał z tego powodu.“

Minister sprawiedliwości, Schelling, nie ustępuje z właszej woli, jak donoszą gazety niemieckie. Szef gabinetu cywilnego, Lucaeus, udał się do

niego ze zapytaniem, czyby nie chciał ustąpić do swego stanowiska jeszcze przed odprawieniem swego 50-letniego jubileuszu służby państwowej, ponieważ miał zamiar uczynić to po jubileuszu. Tymczasem podobno pan Schelling nie miał wcale zamiaru wstępować w stan spoczynku, ale po tym zapytaniu naturalnie podał się do dymisji.

W sprawie reformy taryfy pocztowej od gazet pisze ktoś do westfalskiego „Merкура“: „Dotychczas poczta pobierała za przesyłanie pism i gazet 1/3 część ceny abonamentowej. Taryfa ta jest niesprawiedliwą: tanie gazety, które przez częste wydawnictwo i wielką ilość papieru sprawiają pocztę najwięcej pracy, placą stosunkowo za mało w porównaniu z drogiemi pismami prasy politycznej a także z pismami naukowymi. Administracja poczty zamierza zaprowadzić zmianę, która atoli niesprawiedliwości tej nie usuwa, lecz pomnaża jedynie dochody Rzeszy. Związek niemieckich drukarzy zlecił przeto osobnej komisji wypracować następujące propozycje: 1) Ma się pobierać 1) najwyżej 10 proc. od sumy abonamentowej, 2) 8 fen. za każdy kilogram papieru wysłanego przez rok a nadto 3) corocznie tyle razy po 8 fen. ile numerów pismo wydaje w tygodniu, albo jeśli wychodzi miesięcznie, 8 fen. od każdego abonenta. Ta propozycja łagodzi dotychczasową niesprawiedliwość, pocztę zaś przynosi blisko 12 proc. zwiększonego dochodu. Przesyłanie gazet przynosi rocznie 4 miliony marek, wedle powyższych propozycji przynosiłyby odtąd 4 miliony i 480 tysięcy marek. Trudno zrozumieć, dla czego właśnie prasa ma tutaj ponosić nowe ciężary!“

Według organu statystycznego biura miały zakony i kongregacje katolickie w 1872/73 r. 8,795 członków i 914 zakładów. Należało do nich w przecięciu na 10,000 ludności 3, a na 10,000 katolików 10 osób na członków zakonnych. W roku 1875 liczba tych zakładów podniosła się do 955, lecz jeszcze tego samego roku rozwiązał rząd 340, a 19 dobrowolnie się rozwiązało, tak że pozostało ogółem 596 zakładów. Aż do końca roku 1886 powstało 150 nowych zakonów, oddanych wyłącznie pielegowaniu chorych. Przy końcu 1886 było 746 zakładów z 7,248 osobami zakonnymi, 1887 roku 890 zakładów z 8,305 osobami zakonniemi, 1888 r. 984 zakładów z 9,517 osobami zakonniemi, 1889 r. 988 zakładów z 10,428 osobami zakonniemi, 1890 r. 1027 zakładów z 11,217 osobami zakonniemi, 1891 r. 1094 zakładów z 12,152 osobami zakonniemi, 1892 r. 1146 zakładów z 13,129 osobami zakonniemi, 1893 r. 1215 zakładów z 14,044 osobami zakonniemi.

Z tego zestawienia przekonujemy się, że już pod koniec roku 1890 liczba osób zakonnych w stosunku do liczby ludności była wyższą, aniżeli w roku 1872/73. Zarazem powiększyła się liczba przeciętna zakonników odnośnie zakonnie, umieszczonych w poszczególnych zakładach lub klasztorach. W roku 1872/73 przypadła w przecięciu na każdy zakład w państwie pruskim 9,6 proc. osób zakonnych, pod koniec 1886 roku 9,7, a z końcem 1893 roku 11,5 proc. Od 1871 r. zatem znaczący pod każdym względem widzimy rozwój życia zakonnego w Prusach, a główny w nim udział biorą zakony poświęcające się pielegnowaniu chorych.

## Austria i Węgry.

\* Z Wiednia donoszą nam z dnia 7 b. m.: Dwa organa opozycyjne: „Deutsche Ztg.“ i „Deutsches Volksblatt“ zajmują się dziś sprawą reformy wyborczej. Oba zgodnie otrzymują doniesienia „ze sfer parlamentarnych“, że prezes gabinetu zwrócił się do przywódców stronnictw skolonizowanych z energicznym „urgensem“ w tej sprawie. Ks. Windischgrätz miał stronnictwom tym postawić rodzaj ultimatum które opiewa: jeśli stronnictwa nie powezmą w tym względzie stanowczego postanowienia do Bużego Narodzenia, wówczas gabinet, który obowiązek swój spełnił, przedkładając klubom swój projekt reformy, uważać będzie misję swą za spełnioną i wyciągnie stąd właściwe konsekwencje. „Ktokolwiek później objąłby ster rządów — mówi, wedle „D. Ztg.“ ks. Windischgrätz — rozpocząłby swą działalność od rozwiązania Izby poselskiej.“

O ile wiadomości to jest prawdziwą, względnie dokładną, sprawdzić oczywiście trudno. Stwierdzić jednak należy, że rozumowanie, na którem się opiera, jest zupełnie logiczne. Jest mianowicie rzeczą pewną, iż rząd przedłożył przedstawicielom klubów wnioski co do reformy wyborczej. Gdyby więc akcyja w tej sprawie miała się rozbić, rozwiązanie Izby poselskiej musiałoby być następstwem tego rozbitcia.

Jeśli zaś wyrażam wątpliwości co do dokładności wersji, podanej przez organa opozycyjne, to dla tego, że jeden z nich sam wiarogodność swej relacji ostabia. „D. Volksblatt“ bowiem dodaje w końcu, iż „lewica uchwały swe w sprawie re-

formy wyborczej przedłożył referentowi rządu w tej sprawie, tj. ministrowi oświaty Madejskiemu, aby je uwzględnił przy wypracowaniu projektu reformy wyborczej“. Otóż twierdzenie, jakoby p. Madejski był „referentem“ reformy wyborczej w gabinecie, jest błędne, jak to już raz kategorycznie oświadczyli dzienniki urzędowe.

## Telegramy.

Petersburg, 8 listopada. Zwłoki cara są obecnie wystawione w kościele w Liwadii. Będą one wspaniale przyjmowane w Moskwie, a w Borkach ma się pochód żałobny zatrzymać przy tamtejszym klasztorze, zbudowanym na pamiątkę zamachu z dnia 29 października.

Na rozkaz cara Mikołaja II mają być w całym kraju zbierane składki na postawienia pomnika w Moskwie dla cara Aleksandra III, „wielkiego miłośnika pokoju“.

„Rusk. Inwalid.“ ogłasza nominacją generała dyżurnego cara Aleksandra, Czerwina, na generała dyżurnego cara Mikołaja.

Wedł. tutejszych dzienników przybędzie na pogrzeb cara około 75 osób księżycych.

Petersburg, 9 listopada. „Kön. Ztg.“ donosi, że ślub cara z księżniczką Alicją odbędzie się dopiero za 3 miesiące.

Rzym, 8 listopada. Dzisiaj odbyła się piąta i ostatnia konferencja w sprawie kościołów orientalnych. Ojciec św. sankcjonował owe uchwały, których celem według programu konferencji umocnienie i powiększenie powagi pięciu orientalnych katolickich patriarchatów. Syryjski i melchicki patriarcha oraz reprezentant patriarchy Maronitów wyrazili Ojcu św. swoje zadowolenie z powodu osiągniętych rezultatów.

Moskwa, 8 listopada. Wczoraj wieczorem zderzyły się tu dwa pociągi, jeden z Petersburga, drugi z Kurska. Z pod rumowisk wyciągnięto nieżywego konduktora. Kilku podróżnych odniosło lekkie kontuzje. W pociągu z Kurska znajdował się oberprokurator „świętego“ synodu Pobiedonoscew, ale nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Budapeszt, 8 listopada. Rosyjski konsul generał Aleks. Basilij złożył oficjalną wizytę prezesowi Izby baronowi Bauffy i podziękował mu za wyrażenie kondoleneyi na wczorajszym posiedzeniu Izby.

Paryż, 8 listopada. Tutejsze brazylijskie poselstwo zaprzecza oficjalnie, jakoby w Rio de Janeiro miało wybuchnąć powstanie w jskowe.

Rzym, 8 listopada. Pogłoski o chorobie Crispiego są przesadzane. Crispi lekki się zaziębił i dla ostrożności nie opuszcza pokoju. Wczoraj przewodniczył on radzie ministerjalnej, która się odbyła w jego pomieszkaniu.

Rzym, 8 listopada. „Italia“ donosi, że kilku byłych akcyonaryuszów wniosło prośbę do sądu, aby uznał bankructwo Banku rzymskiego za oszukiwanie i aby administratorów kazał przyszesztować.

Wiedeń, 8 listopada. Arcyksiążę Rainer spadł wczoraj z konia pod zas przejażdżki; nie odniósł jednak żadnego uszkodzenia.

## Jerzy Fleury.

(Ciąg dalszy).

III.

Jerzy Fleury urodził się w małej wiosce pod Paryżem. Nadszczając rozbudzony umysł chłopca ściągnął na siebie uwagę, dlatego nauczyciel wiejski, choć z niego zrobił ucznia, z którego mógłby być dumny — zajął się nim wyłącznie i nauczył go wszystkiego, czego sam jeszcze ze szkół nie zapomniał. Chłopiec wstąpił potem do jednego z gimnazjów paryskich z zapomogą od magistratu, i nie zawiódł zaufania w nim położonego, odbierając co rok liczne nagrody.

Mając lat 18 już był bakałarzem. W tym czasie właśnie stracił rodziców, po których spadek stanowił kawał ziemi, uprawianej pod warzywa, sprzedawane codziennie w Paryżu. Obrano mu więc opiekuna i radę familijną, a ponieważ nie znalazł się wcale na uprawie sałaty, kapusty, ani rzodkiewek, wydzierżawiono ziemię wraz z małym domkiem pewnemu ogrodnikowi, a Jerzy został nauczycielem gimnazjalnym. Tu rozpoczęło się dla niego okropne życie. Wiadomo bowiem doskonale, co znośności muszą ci nieszczęśliwi od nieposustawień swych uczniów.

Młody człowiek starał się napróżno zdobyć sobie sympatya gimnazjalistów; łagodność jego i grzeszność sprzeczowały mu nieraz wielkie upokorzenia. Naśmiewali się z jego zbyt długich butów, z jego wyporządzonego surduta; jego chudość, jego ścigała

Przez czystość serca i prawość ducha wyrabia się dobre sumienie, które staje się czyste i prawe. Nie to samo jest czyste sumienie, co czyste serce, choć tam, gdzie jest czyste serce, jest także czyste sumienie jako jego wynik.

Czystość serca albowem polega, jak widzieliśmy, na miłości prawdziwego dobra, a czystość sumienia, polega na tem, że nie zważane jest plama grzechowa. Każdy grzech popełniony bowiem jako skutek swój w duszy pozostawia plamę, która trwa tak długo, póki łzami skruchy nie będzie zmyta; ta plama grzechowa jest to utrata owego blisku sprawiedliwości, którym dusza jaśnieje, pełniąc cnotliwe uczynki. Prawem zaś jest sumienie oświecone światłem prawdziwym, w którym pokazuje dobrze, co dobre a co złe, w którym prawo moralnego życia z godnym się okazuje z prawem wiekuiem Boga. Ale przez nieprawie czyny, gdy zaciemnia się to światło w duchu, gdy wola namiętnościami opanowana gwałcą sprawiedliwość świętą, psuje onej prawo w duchu, natenczas staje się sumienie nieprawem, które występuje w czynach jako sumienie błędne, albo fałszywe, albo faryzejskie, albo grube, uspione i zabite. Błędem jest, gdy inaczęj poznaje prawo, niż ono jest w sobie; fałszywym, gdy przedstawia złe jako dobre, faryzejskim, gdy małych i nie znaczących rzeczy przestrzegać każe a wielkie za nie sobie ważyć, grubym, gdy grube wykroczenia każe uważać jako lekkie; uspionem jest nieczułe na dobre i złe i wyrzutów nie sprawiające, zabite to, którego już żadna siła prawdy nie poruszy i nie rozbudzi nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

\* Wyjątek z obszernego dzieła, którego autor na prośbę naszą pozwolił nam ten ustęp wydrukować w felietonie.



| Ceny targowe w Poznaniu |            | TOWAR  |        |         |    |    |
|-------------------------|------------|--------|--------|---------|----|----|
| d. 7 listopada 1894.    |            | piekny | średni | połedni |    |    |
| Pszonca                 | 100 kilog. | 13     | 40     | 12      | 80 | 12 |
| Żyto                    | 100 kilog. | 10     | 80     | 10      | 60 | 10 |
| Jęczmień                | 100 kilog. | 13     | 11     | 11      | 40 | 10 |
| Owies                   | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| Groch wżący             | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| na paszę                | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| Kartofle                | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| Wyka                    | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| Rzepak                  | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| Zubin złoty             | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |
| niebieski               | 100 kilog. | 11     | 50     | 11      | 10 | 30 |

wiedziana — mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,90 mrk., 70-ta 29,30 m. kwiecień 50-ta — m. 70-ta — mrk.  
 Berlin, 8 listopada 1894.  
 Wiatr Południowy, termom. rano + 2°, barom. 754 mm.  
 Powietrze: przed południem ładnie, teraz deszcz.  
 Niekorzystne sprawozdania z dnia wczorajszego z Ameryki, w połączeniu z ogólnie słabszymi sprawozdaniami z zagranicy wywołały na naszym targu więcej podaż realizacyjnej, co spowodowało obniżenie ceny pszenicy o blisko 1/4 m. Żyto spadło wprawdzie z początku także o 1/2-3/4 m., ale później znowu się podniosło poniekąd. Natomiast owies pozostał stałym, mianowicie na miesiąc bieżący. Kukurydza trzymała się dobrze. Mąka rzana nie podlegała zmianie. Olej rzepiowy był martwy, a e znowu nieco niższy w cenach, a i spirytus na późniejsze dostawy loco sprzedawano nieco taniej.  
 Warszawa, 8 listopada. — (Kowita) spok., listopad-grudzień 19 1/2 żąd., grudzień-styczeń 19 1/2 żąd., kwiecień-maj 19 1/2 żąd., ma-czerwiec 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 68 1/4, za marzec 64 1/2, za maj 63 1/4, za wrzesień 61 1/4. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.  
 Wrocław, 8 listopada 1894.

| Postanowienia<br>miejskiej<br>deputacji targow. | Za 100 kilogramów |          |        |             |
|---|-------------------|----------|--------|-------------|
|   | naj-wyż.          | naj-niż. | średni | lekki towar |
| Pszonca biała                                   | 13.50             | 13.20    | 13.00  | 12.50       |
| Pszonca żółta                                   | 13.40             | 12.10    | 12.90  | 12.4        |
| Żyto  | 11.60             | 11.30    | 11.4   | 11.20       |
| Jęczmień  | 4.4               | 13.0     | 12.60  | 11.00       |
| Owies   | 11.50             | 11.20    | 11.00  | 10.50       |
| Groch   | 16.00             | 15.00    | 14.00  | 13.00       |

Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,00, Rafinada chlebowa II 22,75, mielona refin. z beczką —, miel. Miel. z beczką 21,25 Spok. Cukier surowy I. Produkt tranzyt fr. statek Hamburg za listopad 9,67 1/2 plac. 9,72 1/2 żąd., grudzień 9,97 1/2 plac. 9,83 — żąd., styczeń-marzec 9,95 plac. 10,00 — żąd., kwiecień-maj 10 15 — plac. 10,17 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w akcie surowym —, cbr.  
 (Nadesłano).  
 FABRYKA  
 papierosów i tureckich tytoni  
 „VULKAN“  
 I. F. J. KOHENDZINSKI W DREZNIE  
 zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiej  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
 w Krakowie  
 wyszło świeżo dziełko pol tytułem: (495)  
**Jasna Góra**  
 Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie  
 opowiedział  
 Ks. Dr. Julian Bukowski,  
 Proboszcz kolegiaty św. Anny.  
 Wydanie eleganckie, z pięknym stalorytem N. M. Panny Częstochowskiej, w bardzo ozdobnej oprawie.  
 Cena egzempl. M. 1 i 50 fen.  
 Nadeślający powyższą kwotę w liście znaczkami pocztowymi wprost do Księgarni Katolickiej otrzymają tę książeczkę franco.

**Zakład kościelno-artystyczny**  
**J. SZPETKOWSKIEGO**  
 w Poznaniu, ul. Berlińska 15  
 poleca  
**Stacye Męki Pańskiej**  
 wypuklorzeźby (haut relief) z masy mozaikowej trwałej przez całe wieki, podług osobliwej w Paryżu zakonych modeli, uznanyh prz z pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonująco za prawdziwością powyższego twierdzenia.  
 Wykonuje się równie kapliczki z stacyami (jako kalwaryja) z sztucznego kamienia trwałszego od piaskowca, oraz figury Św. Pańskich z tego samego materiału. Boże męki i t. d. (551)  
 Baldachiny, chorągwie dla kościołów i Towarzystwa Jedynego z obrazami olejno malowanymi jako i artystycznie haftowanymi. Chorągwie rzymskie i szlacheckie. Chorągwie dla Towarzystwa i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.  
 Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesjonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyjne, kierce, lichtarze, pajaki, krzyże ołtarzowe, trybulary i łódki, monstrancje, klejchy i puszkki, dzwonki harmonijne, lampy, tualnie i umbracenia.  
 Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franco.

**Wielka Piłska loterya pieniężna**  
 celem przybliżenia w pomoc dotkniętym w skutek źródłanej katastrofy mieszkańcom. (579)  
 Główna **100.000 M.** w gotówce bez wygrana  
 Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętej włączenie portowym 50 fen.)  
 Dom Bankowy Schreck założony w 1843 r.  
 Berlin, Taubenstr. 35.

**Józef Piotrowski**  
 dekorator kościołów  
**Poznań, plac Wilhelmowski 18**  
 (obok Biblioteki Raczyńskich)  
 poleca (658)  
**STACYE MĘKI PAŃSKIEJ**  
 oraz figury rezurekcyjne,  
 które wystawione w czasie rekolekcyi Prewiel. Duchowieństwa w seminarjum duchownem w Poznaniu, zyskały uznanie; poleca się także do odnowienia kościołów i kaplic, buduje ołtarze, ambony, groby wielkanocne itp. i dostarcza wszelkich przyborów kościelnych. Praca rzetelna, ceny najtańsze.

**No 4711**  
**Fau de COGNAC**  
 in Köln 1875  
 mit dem  
 einzigen  
 ersten Preise.  
 auf allen  
 Ausstellungen  
 mit den  
 ersten Preisen  
 ausgezeichnet.  
 In allen  
 Feinen Parfümerie-  
 Geschäften  
 zu haben.  
 hergestelt von Ferd. Mülhens No 4711 Köln. (110)

**Wielka oszczędność pod względem kapitału**  
 zaprowadza każdy kupujący, zamiast kosztownych sreber dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra pociagnięte (platerowane) sztuczne stołowe ze słynnej fabr. Christoffe & Comp. w Paryżu.  
 Porównanie dla wykazania korzyści.  
 12 łyżek, 12 widelcy i tyleż noży stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:  
 12 łyżek stołowych M. 26,40 2 łyżki półmiskowe M 14,40  
 12 widelcy „ 26,40 12 łyżeczek do kawy „ 13,60  
 12 noży „ 28,80 12 łyżeczek do moki „ 11,20  
 12 ławczek pod noże „ 13,20 1 łyżka wazowa złożona „ 12,80  
 1 łyżka do komputa Marek 3,40.  
 Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.  
 Próż wymienionych sztuców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cienie, zastawy, kosze do ciast, menażki do octa i oliwy, słoiczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowałala i t. d. Wyroby pochodzące z fabryki Christoffe po najniższym użyciu (w całym komplecie) przyjmuję w zamian, jak również stare do użytku niezdane srebra. Wszelkie reparacje, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów i sztućcy wykonuje po możliwie taniej cenie. (123)  
**J. Stark w Poznaniu**  
 Specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.  
 Wilhelmowska ulica nr. 21.

**K. Koppe,**  
 Skład tow. szmuklerskich, białych i drobnych  
 Bazar, Nowa ulica,  
 poleca (559)  
 Bluzki z sukna i flaneli  
 Spódnice damskie i dla dzieci  
 Spodzienki i kabatki dla dzieci  
 Chustki pluszowe i jedwabne  
 Kaftaniki i kalesony damskie i męskie  
 Pończochy damskie i dla dzieci wełn. i bawełn.  
 Szkarpetki i pończochy do polowania  
 Parasole i kamazse trykotowe  
 Chustki płócienne i batystowe  
 Kolnierzyki i mankiety  
 Pelerynki i staniki wełniane  
 Czapeczki, kapotki i trzewiczki wełniane  
**Wielki wybór w gorsetach**  
 Obsady z piór i marabout  
 Rękawiczki trykotowe damskie, męskie i dla dzieci  
 Hafty i koronki do bielizny  
 po cenach jak najtańszych.

**Jedyna fabryka powozów,**  
 która posługuje się tylko własnym wyrobem  
**A. MORAWSKIEGO**  
 w Poznaniu, ulica Wiktoryi  
 wykonuje każdego rodzaju powozy, karawany, sanki i wozy reklamowe oraz przyjmując wszelkie reparacje wchodzące w zakres powoznictwa.  
 Własny warsztat dla osi patentowych i reperacji tychże (2-3)  
 Z powodu innego przedsięwzięcia mam zamiar natychmiastowego sprzedania méj (659)  
**fabryki papierosów.**  
**F. Polakiewicz Nast.**  
 w Poznaniu, ulica Wilhelma 21.

Na obecną porę polecam w wielkim wyborze przy skorej i rzetelnej usłudze po **nader tanich cenach**  
**Rękawiczki jesienne i zimowe**  
**Czapki barankowe, futrzane, tyflowe i t. d.**  
**Kapelusze**  
 najmłodniejsze od 1.50 M. pocz. aż do najlepszych gatunków  
**Krawaty**  
**Szelki, parasole, laski,**  
 Bieliznę męską, szkarpetki, chustki do nosa, Derki, kufarki i torby do podróży,  
**KALOSZE RUSKIE,**  
 Koszule, kalessony i kamizelki wełniane,  
 Portmonetki, etuis do cygar, pantofle,  
 Guziczki do gorsu i mankiet i t. d.  
**Kapelusze i czapki**  
 dla liberyi,  
 oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa  
**Birety, obojczyki, piuski**  
**C. Adamski,**  
 Poznań, Bazar. (413)  
 Fabryka czapek i rękawiczek założona w r. 1854. (662)

**Prawdziwe Importowane**  
**Hawańskie cygara**  
 z roku 1894  
 następujące gatunki:  
**Aquila de Oro (Bock & Co.), Africana, Adalanto, Carolina, Caveleria Rusticana (Valle & Co.), El. Certamen, Capitana, Esther, Figaro, Manuel Garcia, A. Ferd. Garcia, Henry Clay, Oscar y Amanda, Parra, Sabrosa**  
 poleca  
**S. Zychliński, Poznań,**  
 hurtowny i detaliczny skład cygar i papierosów  
 Jeneralna agentura fabryki papierosów i tureckich tytoni  
 „SULIMA“ F. L. Wolff w Dreźnie.  
 (661)  
 Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wielobnem Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom Bractwom, Dozorom kościoła i Wym. Paniom polecam najprzejmiej moją artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych, w której podejmuję się umiennie za przystępną cenę uczynić zadanie najwybredniejszym wymaganiom. (183)  
 Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju szlustry i chorągwie kapy, ornaty i styły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszkki oraz wszelką bieliznę kościelną.  
**Helena Cwojdzinska,** nauczycielka, przez żeński akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.  
 Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnej.

**Gorąca prośba.**  
 W dolinie Plauen pod Dreznem gdzie znajduje się około 1700 kato, lików, robotników z Czech, Polski, Śląska, Bawarii, nadreńskich prowincyi i Westfalii nie ma ani kościoła katolickiego ani szkoły. Najbliższy kościół oddalony jest o więcej jak 8 godzin drogi. Nabożeństwo odprawia się już piąty rok w sali do tańca. Zeszłego roku zakupiono w Plauen grunt pod budowę a tego roku ma być wybudowaną kaplica i mieszkanie dla księdza i naucejciela. lecz do budowy, która kosztowała ma 41,000 Mk. zebrano zaledwie 1000 Mk. Proszę prosić gorąco o składki, a Pan Bóg sownie wynagrodzi. (580)

Z dniem 1 go października r. b. przenieśliśmy nasz  
**MAGAZYN MEBLI**  
 z ulicy Podgórnéj na (1)  
**ulicę Wilhelma nr. 20**  
 (wprost hotelu Francuzkiego).  
 Przy tej sposobności znacznie powiększyliśmy magazyn i polecamy go łaskawym względem Szan. Publiczności.  
 Ceny niskie przy dogodnych warunkach spłaty.  
**DANKOWSKI I SP.**  
 Poznań, ulica Wilhelma nr. 20  
 vis-à-vis hotelu Francuzkiego.

**Piękne futro**  
 spacerowe męskie,  
 skonsy z bobrowym kołnierzem, bardzo mało używane, jest za nader przystępną cenę do nabycia. (650)  
**Hejducki & Eichstaedt.**

**Panna**  
 obeznana z krojem, białem szyciem, znająca także krawieczyznę, posiadająca dobre świadectwa poszukuje miejsca za **panną służącą.**  
 / ogłoszenia do Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 652  
**Panna**  
 w starszym wieku, znająca się na praniu, szyciu, gotowaniu i gospodarstwie wiejskiem, pragnie od Nowego Roku lub od grudnia przyjąć miejsce na probostwie na wsi lub mieście. Łask. oferty uprasza się nadesłać pod znakiem W. G. 32 poste restante Kobelnica (Kobelnitz). (637)  
**Bryliński & Twardowski,**  
 skład machin i kolei polnych  
 w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.  
**Wieczór tańczący**  
 w Ostrowie  
 odbędzie się z powodów od komitetu niezależnych nie dnia 19-go lecz **we wtorek dnia 27-go listopada,** o czym niniejszym uwiadamia  
**KOMITET.** (662)

**Panna**  
 obeznana z krojem, białem szyciem, znająca także krawieczyznę, posiadająca dobre świadectwa poszukuje miejsca za **panną służącą.**  
 / ogłoszenia do Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 652  
**Panna**  
 w starszym wieku, znająca się na praniu, szyciu, gotowaniu i gospodarstwie wiejskiem, pragnie od Nowego Roku lub od grudnia przyjąć miejsce na probostwie na wsi lub mieście. Łask. oferty uprasza się nadesłać pod znakiem W. G. 32 poste restante Kobelnica (Kobelnitz). (637)  
**Karmazyn,**  
 ogier w czwartym roku, kary. 4 1/4 cala, silnie zbudowany, **pól krwi angielskiej,** po Trakenskiej klaczy i ożerze Monsieur Philippe (zwycięzcy kilkakrotnym na turnie wsójgowym.) Pedigr e. Gaulelet z Tournament a. d. Garrenne jest do nabycia za cenę przystępną. (663)  
**w Dom. Skoraczewie**  
 p Chocicza (Falkstätt).  
 Dodatek.